

## Pieniądze ważniejsze niż urlop macierzyński



■ Joanna Ćwiek 2007-06-05, ostatnia aktualizacja 2007-06-04 12:12:08.0

**Pracodawcy uważają, że kiedy kobieta dostanie etat, natychmiast zachodzi w ciążę, rodzi dzieci, idzie na zwolnienie. Okazuje się, że to mit - kobiety chcą pracować nie dla urlopu macierzyńskiego, ale dla pieniędzy**

Z badań ASM-Centrum Badań i Analiz Rynku Pracy przeprowadzonych w ramach kampanii „System aktywizacji zawodowej kobiet - »Kobieta Pracująca «...» wynika, że aż 66 proc. kobiet pracuje, bo praca daje im pieniądze i niezależność finansową. - Duże pieniądze dają poczucie bezpieczeństwa. Mogą sobie za nie kupić mieszkanie, zapewnić sobie utrzymanie i święty spokój. Jak ma pieniądze, to nie musi być już skazana na łaskę i niełaskę domowego tyrana. Wie, że sobie poradzi - mówi dr Ewa Woydyłło z Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.

Dla 40 proc. kobiet praca jest ważna, bo zwiększa ich poczucie własnej wartości. - Czują, że skoro mogą coś wnieść do domowego budżetu, to muszą też sporo znaczyć. Wiedzą też, że w ten sposób zyskają uznanie w oczach męża, który myśli sobie, że ma fajną babkę, która potrafi zarabiać - wyjaśnia dr Ewa Woydyłło.

Nadal często uważa się, że jeśli kobieta, która ma rodzinę, idzie do pracy, to robi to dlatego, że mąż zarabia za mało. Tymczasem z badań wynika, że tylko 35 proc. kobiet pracuje, bo w domu się nie przelewa i potrzebna jest druga pensja. Możliwość samorealizacji poprzez pracę dostrzega prawie 15 proc.

- W tych badaniach odbija się sposób myślenia charakterystyczny dla kobiet wykształconych. A że coraz więcej pań kończy studia, to traktowanie w ten sposób pracy staje się powszechne. Natomiast kobiety gorzej wykształcone widzą, że tym z ukończonymi studiami żyje się lepiej i starają się jak najwięcej zaczerpnąć z tego wzorca - mówi dr Ewa Lisowska z SGH.

Dla kobiet jest także coraz więcej pracy. - Z badań GUS wynika, że w latach 2004-06 powstało ok. 500 tys. miejsc pracy dla specjalistów. W 80 proc. były to oferty skierowane do kobiet - mówi dr Michał Boni, ekspert rynku pracy.

Inaczej patrzymy także na macierzyństwo. Co prawda połowa respondentek deklaruje, że ich decyzje dotyczące macierzyństwa nie są w żadnym stopniu zależne od ich sytuacji zawodowej, ale już co piąta badana kobieta gotowa jest zrezygnować z urodzenia kolejnego dziecka w obawie przez utratą zatrudnienia lub problemami związanymi ze znalezieniem etatu. Kolejnych 20 proc. kobiet uzależnia decyzję o macierzyństwie od sytuacji w pracy i dla pracy mogły by ją odwlec w czasie. 7 proc. kobiet uważa, że dla pracy jest gotowych w ogóle zrezygnować z macierzyństwa.

Dziś kobiety mogą decydować, jak poukładać poszczególne okresy swojego życia. - W czasach, kiedy kobieta żyła średnio 35 lat, nie miała zbyt dużo innych możliwości poza rodzeniem dzieci. Dziś żyjemy prawie 80, dlatego możemy i założyć rodzinę, i robić karierę. Na wszystko powinno nam wystarczyć czasu - tłumaczy Woydyłło.

I wcale nie jest tak, że wszystko trzeba robić w z góry ustalonej kolejności - studia, praca, a rodzina dopiero na końcu. - W Stanach jest na przykład odwrotnie. Kobiety najpierw rodzą dzieci, odchowują je, a gdy małe idą do przedszkola, kobieta dopiero zaczyna studia. Pewnie, że nie zostanie się mistrzynią w jeździe figurowej, kiedy zacznie się treningi po trzydziestce. Ale przecież bez problemu można nauczyć się psychologii czy prawa - przekonuje Woydyłło.

- Wychowanie dziecka jest dziś równie ważne jak mieszkanie, praca, studia, kariera, pieniądze. Młodzi ludzie wiedzą, że dziecko kosztuje, że brakuje żłobków, przedszkoli, trzeba mieć pieniądze na opiekunkę. Łatwiej jest zrobić karierę niż urodzić dziecko - mówi Lisowska.

Choć dla kobiet praca staje się ważniejsza niż rodzina, nie można zauważyć, żeby pracodawcy chętniej zatrudniali kobiety. Są im niechętni, bo nadal wierzą w to, że kobieta marzy tylko o założeniu rodziny, a praca jest dla nich niejako "przy okazji". Prawie połowa respondentek przyznała, że znane są im przypadki, gdy oferta pracy skierowana była tylko i wyłącznie do mężczyzn. Ponad 60 proc. kobiet podczas rozmowy kwalifikacyjnej pytano o sytuację osobistą. Prawie 40 proc. musiało podpisać deklarację, że nie zajdą w ciążę. Połowa kobiet zarabia mniej niż mężczyźni zatrudnieni na równorzędnych stanowiskach i prawie dwa razy częściej awansuje się mężczyźni niż kobiety.

Nasuwa się smutny wniosek: niezależnie od tego, czy kobiety są w stanie zrezygnować z macierzyństwa, kształcić się i dostosowywać swoje życie osobiste do zawodowego, nadal są przez pracodawców gorzej traktowane. Tylko dlatego, że urodziły się kobietami.

**58,1 proc. kobiet uważa, że ich sytuacja na rynku pracy jest zdecydowanie gorsza niż mężczyzn**

52,2 proc. kobiet nie zna przepisów zabraniających dyskryminacji na rynku pracy

57,4 proc. kobiet pracuje zawodowo

20,9 proc. pracujących kobiet ma umowę o pracę na czas nieokreślony

\*) Badanie zostało przeprowadzone na próbie 1850 kobiet w wieku od 18 do 59 lat